

Alfred Skorupka

Czy etyka prostomyślności jest etyką człowieka samorealizującego się?

Folia Philosophica 21, 71-88

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Co to jest psychologia humanistyczna?

Psychologia humanistyczna wyłoniła się w drugiej połowie XX wieku, kiedy psychoanaliza i behawioryzm znajdowały się w rozkwicie. Jest to pogląd na naturę człowieka, który występuje przeciwko ograniczeniom klasycznej Freudowskiej psychoanalizy i właśnie behawioryzmu. Psychoanaliza koncentrowała się zawsze na człowieku chorym, co prowadziło jej zwolenników do powszechnej patologizacji. Psychoanaliza nie dostrzegała w pełni ludzkich możliwości ukierunkowanych na zdrowie, bo jej przedmiotem była niezdrowa, groźna i zła nieświadomość. Z kolei behawioryzm – ze swym podstawowym pojęciem warunkowania – przeoczył zdolność człowieka do świadomego przekraczania siebie i swej kultury. Obu koncepcjom wspólny był determinizm, któremu psychologia humanistyczna przeciwstawiała koncepcję osoby formującej samą siebie z własnego wyboru: osoba ludzka jest zarówno aktualizacja,

jak i potencjalnością. Wewnętrzną naturę człowieka, która jest dobra, a nie zła, należy uzewnętrzniać i rozwijać, a nie powściągać¹.

Najbardziej znanym przedstawicielem psychologii humanistycznej jest zapewne Abraham Maslow. Zaproponował on dwa ważne składniki podejścia humanistycznego: teorię potrzeb (piramidę Maslowa) oraz teorię samorealizacji. Pierwsza koncepcja zakłada, że mechanizmem sterującym ludzkimi zachowaniami są potrzeby, pojmowane jako brak czegoś i stanowiące hierar-



ALFRED SKORUPKA

Czy etyka prostomyślności
jest etyką człowieka
samorealizującego się?



¹ Por.: R. Stachowski: *Historia psychologii: od Wundta do czasów najnowszych*. W: *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Red. J. Strelau. T. 1. Gdańsk 2000, s. 56–57.

chęć wstępującą. Najniższe w tej hierarchii są: potrzeby fizjologiczne (np. głód, pragnienie, sen), następnie potrzeby bezpieczeństwa, potrzeby przynależności i miłości, potrzeby szacunku i wreszcie – potrzeby samorealizacji².

Druga koncepcja zaproponowana przez Masłowa to koncepcja samorealizacji. Tendencją, która decyduje o działaniu człowieka jest właśnie dążenie do samorealizacji, do aktualizacji własnych potencjalnych szans. Jest to proces niepowtarzalny, a jego przejawem może być miłość, twórczość, zachowania altruistyczne lub rozwój własnego „ja”. Człowiek samorealizujący się inaczej przeżywa te zjawiska niż człowiek, dla którego samorealizacja jest jedynie pustym dźwiękiem. Na przykład w twórczości nie tyle interesuje człowieka samorealizującego się produkt pracy inwencyjnej, ile same przeżycia twórcze. Twórczość jest więc ważna przede wszystkim dlatego, że kształtuje osobę. Mimo, że samorealizacja jest podstawową tendencją natury ludzkiej, dość rzadko stanowi ona siłę napędową rzeczywistych działań człowieka. Masłow ocenia, że jedynie kilka procent dorosłych ludzi umie spożytkować tę tendencję. Pełną samorealizację utrudniają surowe warunki życia w wielu instytucjach, brak klimatu psychologicznego lub nieznanomość własnego „ja”. Niemniej, Masłow nie waha się twierdzić, iż życie poza obszarem samorealizacji nie jest życiem autentycznym i w pełni ludzkim³.

„Zdawałoby się, że koncepcja przywiązująca wagę do samorealizacji, samourzeczywistnienia czy samoaktualizacji odcinać się będzie od przeszłości, jednocześnie nadając duże znaczenie problemom przyszłości. Tymczasem widać w niej wyraźną koncentrację na tu i teraz, przy równoczesnym lekceważeniu zarówno przeszłości, jak i przyszłości.”⁴

Człowiek samorealizujący się

Abraham Masłow przeprowadził studia nad grupą osób, które jego zdaniem, osiągnęły samorealizację. Do grupy tej włączył zarówno postacie historyczne, między innymi Beethovena i Lincolna, jak i osoby żyjące w czasie przeprowadzania tego badania, włącznie z Einsteinem i Eleanor Roosevelt. Na podstawie wyników tych badań Masłow sformułował listę następujących cech charakteryzujących osoby, które osiągnęły samorealizację⁵.

„1. Osoby, które osiągnęły samorealizację, spostrzegają rzeczywistość w sposób bardziej adekwatny i pozostają z nią w bardziej zadowolających re-

² Por.: W. Łukaszeński: *Psychologiczne koncepcje człowieka*. W: *Psychologia...*, s. 78.

³ Por.: J. Kozielecki: *Koncepcje psychologiczne człowieka*. Warszawa 1996, s. 267–268.

⁴ W. Łukaszeński: *Psychologiczne...*, s. 78–79.

⁵ Por.: P.G. Zimbardo, F.L. Ruch: *Psychologia i życie*. Warszawa 1998, s. 404.

lacjach, to znaczy żyją one bliżej rzeczywistości i natury, potrafią dokładnie oceniać innych i potrafią tolerować niejednoznaczność czy niepewność łatwiej niż większość ludzi.

2. Potrafią one akceptować siebie i swe różne cechy z małym poczuciem winy czy lęku, a jednocześnie potrafią łatwo akceptować innych.

3. Wykazują one dużą spontaniczność, zarówno w myśleniu, jak i zachowaniu, aczkolwiek rzadko wykazują skrajną niekonwencjonalność.

4. Są one skoncentrowane na problemach, a nie na własnym ja, często poświęcają się rozwiązywaniu ogólnych problemów społecznych, traktując to jako swą misję życiową.

5. Posiadają one potrzebę zachowania sfery prywatności, a niekiedy nawet prawa do samotności, i potrafią patrzeć na życie z »odległego«, obiektywnego punktu widzenia.

6. Są one stosunkowo niezależne od swej kultury i środowiska, lecz to, że przekraczają konwencje, nie jest spowodowane chęcią odróżnienia się od innych.

7. Potrafią głęboko cenić podstawowe doznania życiowe, nawet w wypadku rzeczy, które robiły czy widziały wiele razy przedtem.

8. Wiele z nich doznało mistycznych przeżyć, takich jak głęboka ekstaza, uczucie, że otwierają się przed nimi bezkresne horyzonty, lub też poczucie, że są bardzo potężne, a jednocześnie bardzo bezradne, przy czym doznania takie pozostawiały po sobie przekonanie, że wydarzyło się coś ważnego.

9. Mają one głębokie zainteresowania społeczne oraz zdolność utożsamiania się i współodczuwania z ludźmi w ogóle.

10. Są one zdolne do bardzo głębokich, dających zadowolenie stosunków interpersonalnych, zwykle raczej z niewieloma osobami.

11. Są one demokratyczne w swych postawach wobec innych, wykazując szacunek dla wszystkich ludzi, bez względu na ich rasę, wyznawaną religię, poziom dochodów itd.

12. Odróżniają wyraźnie cele od środków służących do ich osiągnięcia, lecz częściej niż osoby niecierpliwe umieją czerpać radość z tych środków, to znaczy z działania zmierzającego do realizacji celu.

13. Mają one poczucie humoru, przy czym ich żarty są zwykle filozoficzne i niezłośliwe.

14. Są one wysoce twórcze, każda na swój własny, indywidualny sposób. Występuje u nich zjawisko »pierwotnej twórczości« (*primary creativity*), która wywodzi się z nieświadomości i prowadzi do naprawdę oryginalnych, nowych odkryć. Cecha ta przejawia się w dowolnej dziedzinie, jaką obierze sobie osoba, która osiągnęła samorealizację, i należy ją odróżnić od tego rodzaju »produktywnej twórczości« (*productive creativity*), jaka znajduje swój wyraz w sztuce, muzyce, poezji, nauce czy w wynalazkach. Oso-

ba, która osiągnęła samorealizację, będzie oczywiście wykazywać oba te rodzaje twórczości w każdej z tych dziedzin.

15. Są one odporne na wpływy kulturowe (*enculturation*). Innymi słowy, chociaż są dostosowane do swej kultury, to jednak są od niej niezależne i nie podporządkowują się ślepo wszelkim jej wymaganiom.”⁶

Maslow dużo uwagi poświęca doznawaniu miłości przez ludzi samorealizujących się.⁷ Uczuciu temu nadaje szczególne znaczenie. „Musimy zrozumieć miłość; musimy umieć jej uczyć, tworzyć ją, przepowiadać, bo inaczej świat stanie się łupem wrogości i podejrzliwości.”⁸ Zauważa jednak, że żadne słowa w pełni nie oddadzą doznania miłości takiej osoby, która nigdy jej nie odczuwała⁹.

Maslow rozróżnia dwa rodzaje miłości: miłość typu D (*deficiency love*) i miłość typu B (*love for the being*). Miłość D to miłość warunkowa; jest to nie tyle uczucie, ile transakcja, nieustanne stawianie warunków drugiej osobie, którym musi ona sprostać, aby zasłużyć na uczucie. Miłość D wiąże się z wyrachowanym postępowaniem człowieka, postępowaniem nieprostomyślnym, kiedy partnerzy tak do końca sobie nie ufają. Natomiast miłość B to miłość bezwarunkowa; jest wolnym daniem siebie, całkowicie i bez ograniczeń drugiej osobie. Wtedy kocham drugą osobę za to, że jest, a nie – jak w miłości D – za to, kim jest¹⁰. Miłości B nie należy wiązać z sytuacją „gry” między partnerami, która jest często wynikiem trzymania się przez nich maksym w stylu: „Nie oddawaj się zbyt łatwo ani całkowicie”; „Jeśli będę go kochać zbyt mocno, będzie mną rządził”, albo „Trzymaj go w niepewności.”¹¹ Miłość B charakteryzuje uczucie osób samorealizujących się.

Miłość prawdziwa jest pragnieniem nie tylko intymności fizycznej, ale także psychologicznej. Jej cechą stanowi brak lęku. Prowadzi to do tego, że ludzie zdrowi, którzy się nią obdarzają, dążą do coraz pełniejszej spontaniczności, do zaniechania mechanizmów obronnych. Dzięki temu rozwija się szczerść, intymność i autentyczność bycia, które w swej pełni są rzadkim zjawiskiem. Między osobami kochającymi się mało jest dystansu, tajemniczości, przemilczeń, skrytości czy powściągliwości. W takim związku partnerzy czują, że są sobą, a nie – że muszą odgrywać jakieś role. Dlatego ludzie ci są przed sobą „nadzy psychicznie”, ale mimo to czują się kochani i bezpieczni. Maslow wyraźnie stwierdza, że zdrowie psychiczne ma swe źródło w fakcie, że jest się kochanym, a nie w pozbawieniu miłości. Miłość jest dla ludzi samorealizujących się bardzo ważnym uczuciem, dlatego słów ją okre-

⁶ Ibidem, s. 404–405.

⁷ Por.: A.H. Maslow: *Motywacja i osobowość*. Warszawa 1990, s. 251–276.

⁸ Ibidem, s. 251.

⁹ Por.: ibidem, s. 252.

¹⁰ Por.: J. Kozielski: *Koncepcje psychologiczne...*, s. 267–268.

¹¹ Por.: A.H. Maslow: *Motywacja...*, s. 253.

ślających używają ostrożnie i z rozważą, w odniesieniu tylko do nielicznych osób. Wyraźnie rozróżniają między miłością do kogoś a lubieniem go czy przyjaźnią. U ludzi zdrowych seks i miłość są najczęściej doskonale z sobą połączone. Nie szukają oni doznań czysto seksualnych, jako źródła przyjemności, seks nierozzerwalnie wiąże z uczuciem¹².

O etyce ludzi samorealizujących się

Postaram się teraz wykazać liczne i bogate – jak sądzę – wzajemne podobieństwa i zależności zachodzące między koncepcją człowieka samorealizującego się a etyką prostomyślności sformułowaną przez Józefa Bańkę. Zaczę od przytoczenia tego, co mówi Maslow na temat zachowań etycznych ludzi samorealizujących się: „Bezmyślny obserwator mógłby czasem uwierzyć, że są oni nieetyczni, ponieważ są zdolni przełamywać nie tylko konwenanse, lecz także i prawo, gdy uważają, że tego wymaga sytuacja. Jest jednak wręcz przeciwnie. Są oni ludźmi najbardziej etycznymi, choć ich etyka niekoniciecznie jest taka sama, jak etyka otoczenia. Takie ujęcie doprowadzi nas do nie pozostawiającego wątpliwości zrozumienia, że zwykle etyczne zachowanie się przeciętnego człowieka jest w dużym stopniu zachowaniem konwencjonalnym, a nie prawdziwym zachowaniem etycznym, jak na przykład zachowanie oparte na zasadach akceptowanych w sposób fundamentalny (uważanych za słuszne).”¹³

Mowa tu o przełamywaniu konwenansów; taki pożądaný nonkonformizm w zachowaniu etycznym należy wyraźnie odróżnić od etyki opartej na konwenansach, popularnie zwanej „moralnością mieszczańską”. W dalszej części tekstu będę pokazywał, że takie zachowania nietuzinkowe, twórcze charakteryzują również człowieka prostomyślnego. Ludzie samorealizujący się stosują w ocenie etyczności swego zachowania bardziej „obiektywne kryteria” niż ludzie przeciętni, którzy w gruncie rzeczy nie zastanawiają się szczególnie nad etycznym aspektem własnego postępowania. „[Ludzie samorealizujący się] działają na podstawie systemu wartości, który jest rozległy, a nie drobiazgowy, uniwersalny, a nie lokalny i wyrażony raczej w terminach stulecia niż chwili. Słowem, wszyscy ci ludzie są w takim czy innym, choćby skromnym sensie, filozofami.”¹⁴ Tak więc Maslow wyraźnie podkreśla etyczny wymiar zachowania, jaki cechuje ludzi samorealizujących się. „Osobnicy ci są w wysokim stopniu etyczni, mają wyraźne standardy moralne, postępują słusznie i nie postępują niesłusznie. Nie trzeba dodawać, że

¹² Por.: ibidem, s. 253–258.

¹³ Ibidem, s. 223.

¹⁴ Ibidem, s. 225.

ich pojęcia tego, co słuszne i niesłuszne, oraz dobra i zła często są niekonwencjonalne.”¹⁵

Samorealizacja jest dążeniem do zrealizowania naszych wrodzonych możliwości. Człowiek wszechstronnie rozwija swą osobowość. Osoby takie mają głębokie zainteresowania społeczne, zdolność utożsamiania się i współodczuwania z innymi ludźmi. Są więc otwarte na problemy i potrzeby innych. Umieją je dostrzegać i wychodzić im naprzeciw. Model etyczny *homo euthyphronicus* jest też wezwaniem do tego, aby człowiek rozwijał tkwiący w nim potencjał. J. Bańka występuje przeciwko postawom zakłamanym etycznie. Jest to np. taka postawa, kiedy człowiek wyznaje zasady, ale ich nie realizuje. „Nie nazywać rzeczy po imieniu, wybierać zawsze złoty środek na uboczu od pola bitwy, nazywać bagno raz morzem, raz łądem, to u was się nazywa rozum.” (Wolf Biermann, 1965)¹⁶. Również Maslow zwraca uwagę, że „jeszcze wiele z tego, co uchodzi za moralność, etykę i wartości, może być po prostu produktami ubocznymi szerzącej się psychopatologii przeciętności”.¹⁷ Z punktu widzenia osoby samorealizującej się znika wiele konfliktów i frustracji, które są odbierane jako zagrożenia tylko przez osoby neurotyczne¹⁸. „Najwidoczniej spora część tak zwanej »moralności« jest w dużej mierze epifenomenem nieakceptowania rzeczywistości lub niezaspokojenia.”¹⁹ Maslow pisze wprost, że wiele problemów to pseudoproblemy wymaginowane przez ludzi chorych, które nie powinny być istotnymi lub nawet żadnymi problemami – jak granie w karty, tańczenie, noszenie krótkich sukienek, niejedzenie mięsa w pewne dni itp. Jeżeli patrzymy na takie sprawy z perspektywy samorealizacji – są to sprawy banalne, mało ważne, które powinny utracić swe znaczenie. Odnosi się to również do postaw wobec budowy ciała, relacji między płciami oraz postaw wobec śmierci²⁰. Czytamy: „Powściągliwość pozwala człowiekowi przetrwać »chude« lata i stworzyć własne fikcyjne światy. Ale czy taki człowiek, który się zawsze »powstrzymuje«, jest użytecznym »abstynentem«, nie stanie się w końcu typową odmianą egotyka? Z pewnością tak, gdy idzie o czynienie oczywistego dobra. Nie – gdy mamy na uwadze dobro wątpliwe lub oczywiste zło.”²¹

¹⁵ Ibidem, s. 236.

¹⁶ R. Stiller: *Kto jest mądry? Przysłowia i sentencje żydowskie z trzech tysięcy lat*. Gdynia 1999, s. 89.

¹⁷ A.H. Maslow: *Motywacja...*, s. 247.

¹⁸ Por.: ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Por.: ibidem.

²¹ *Rap metafizyczny, czyli Odezwa wariata z Opatowa do reszty szaleńców*. Ułożył i objaśnieniami w postaci postyll opatrzył Józef Bańka. Katowice 1999, s. 269.

Człowiek samorealizujący się jest osobą, która nie żyje w „fikcyjnym świecie”. „Ludzie ci żyją bardziej w rzeczywistym świecie natury niż w stworzonym przez ludzi nagromadzeniu pojęć, abstrakcji, oczekiwań, wierzeń i stereotypów, które większość ludzi myli ze światem.”²² Człowiek samorealizujący się jest skoncentrowany na życiu „tu i teraz”, co podkreśla Carl Rogers. Odpowiada to założeniom etyki prostomyślności. „Życie ludzkie dokonuje się bowiem teraz (w *recens*) i – jak słusznie czytamy – nie może być przełożone na jutro. Żadne życie, które by pretendowało do miana życia godnego, nie może zaczynać się »jutro«.”²³ J. Bańka kładzie nacisk na fakt, że etyka powinna być recentywistyczna. Etyka, aby była normatywna musi być spełniona teraz. Jest wówczas etyką recentywistyczną, a to oznacza, że dotyczy tych realiów moralności, które występują teraz. Nie odnosi się do fenomenu, który nastąpi w przyszłości, ani do fenomenu, który wystąpił w przeszłości. Jedynie umieszczenie przedmiotu etyki w czasie teraźniejszym decyduje o jej normatywności. Uogólnione oceny lub normy moralne można wyjaśnić tylko za pomocą wykazania ich adekwatności do ontycznej relacji, jaka zachodzi między bytem w potencji a zdeterminowaną przez jego naturę aktualizacją. A więc powinność ontyczna bytu w możliwości polega na skierowaniu na *recens in actu*²⁴.

Ludzi samorealizujących się można porównać do dobrych zwierząt – mają duże apetyty, przyjemnie spędzają czas, bez żalu, wstydu czy poczucia winy. Dobrze jedzą, dobrze śpią, są zadowoleni ze swego życia seksualnego, bez niepotrzebnych zahamowań; podobnie jest ze sferą wszystkich fizjologicznych popędów. Są zdolni akceptować siebie nie tylko na tych niskich, ale również na tych wysokich poziomach. Dzieje się tak po prostu dlatego, że osoby te są skłonne akceptować dzieło natury, a nie spierać się z nią o to, że nie zbudowała świata według innego wzoru. Osobom samorealizującym się są w wysokim stopniu obce takie zachowania, jak obłuda, podstęp, hipokryzja, maskowanie się, zuchwalstwo czy usiłowanie wywołania wrażenia w konwencjonalny sposób. One mogą żyć wygodnie nawet z własnymi wadami, a w końcu zaczynają je postrzegać, szczególnie w późniejszym życiu, nie jako wady, lecz jako neutralne cechy osobiste. Nie jest to, oczywiście, całkowity brak poczucia winy, wstydu, smutku czy lęku, ale brak niepotrzebnego lub neurotycznego poczucia winy itd. Procesy animalne (seks, oddawanie moczu, ciąża, menstruacja, starzenie się itd.) stanowią część rzeczywistości i jako takie muszą być akceptowane. Żadna zatem zdrowa

²² A.H. Maslow: *Motywacja...*, s. 218.

²³ A.A. Dura: *Obecność normy prostomyślności w etyce chrześcijańskiej*. Katowice 2000, s. 27.

²⁴ Por.: *Rap...*, s. 196.

kobieta nie musi odczuwać winy z tego powodu, że jest kobietą²⁵. Osoby samorealizujące się z powodu wyalienowania ze zwykłych konwenansów i powszechnie akceptowanych hipokryzji, kłamstw i niespójności życia społecznego czują się czasem jak szpiedzy czy obcokrajowcy²⁶.

Związki interpersonalne ludzi samorealizujących się są głębsze niż innych dorosłych, chociaż niekoniecznie głębsze niż związki dzieci. Są oni zdolni do znacznie głębszej miłości, niż inni ludzie uważaliby to za możliwe²⁷. Albowiem pozbawienie człowieka miłości wiedzie do choroby. Przebieg nerwicy od samego jej początku stwierdza nader częste przypadki pozbawienia miłości we wczesnym okresie życia. Badania wykazują nawet, że skrajne pozbawienie miłości jest niebezpieczne dla życia niemowląt²⁸. Zaspokojenie zdrowych potrzeb prowadzi więc do rozwoju osobowości. Natomiast zaspokojenie potrzeb neurotycznych nie zapewnia zdrowia. Jeżeli damy neurotykowi całą władzę, do jakiej dąży, nie uczynimy go mniej neurotycznym – nie jest możliwe zaspokojenie jego neurotycznej potrzeby władzy. Jeżeli zje najwięcej, również pozostaje głodny. W rzeczywistości bowiem poszukuje czegoś innego. Tak więc dla jego zdrowia nie stanowi większej różnicy fakt, czy jego potrzeba neurotyczna będzie zaspokojona, czy nie²⁹.

Jednostka samorealizująca się jest otwarta na nowe doświadczenia życiowe. To jednostka, która z jednej strony ma potrzebę zachowania sfery prywatności, a z drugiej potrafi nawiązywać partnerskie relacje z innymi ludźmi. Jest osobą mającą na tyle rozwiniętą osobowość, iż posiada dobrą samowiedzę na swój temat. Jej dobre kontakty z innymi, umiejętność uszanowania praw drugiego człowieka przemawiają za tym, że jej świadomość jest prostomyślna. Zarówno model *homo euthyphronicus*, jak i człowiek samorealizujący się to jednostki jak najbardziej samoświadome swego zachowania i postępowania. Odrzucają one postawę powierzchownego przyjęcia zasad moralnych, bo jest to postawa łęczłowieka. Dlatego są uczciwe wobec siebie i wobec innych ludzi. „Kto uczy się Tory i nie trzusi się nad nią, kto grzeszy i sam sobie przebacza, kto modli się dlatego, że wczoraj się modlił, od tego najzwyklejszy łajdak jest lepszy.” (Rabi Menachem Mendel z Kocka, zm. 1859)³⁰. „Ich oczy widzą to, co jest przed nimi, nie deformując rzeczywistości różnego rodzaju zniekształcającymi lub kłószącymi okularami.”³¹

²⁵ Por.: A.H. Masłow: *Motywacja...*, s. 221.

²⁶ Por.: *ibidem*, s. 223.

²⁷ Por.: *ibidem*.

²⁸ Por.: *ibidem*, s. 363.

²⁹ Por.: *ibidem*, s. 362.

³⁰ R. Stiller: *Kto jest mądry?...*, s. 121.

³¹ A.H. Masłow: *Motywacja...*, s. 220.

Homo euthyphronicus jest człowiekiem zdolnym do własnego, niezależnego spojrzenia na świat. Słowo „filozofia” nie zostało zarezerwowane tylko dla filozofii akademickiej, usystematyzowanej i trudnej do zrozumienia dla przeciętnego człowieka. Należy również mówić o filozofii dostępnej człowiekowi prostomyślnemu – o jego własnych poglądach i przekonaniach. Dzięki niej człowiek jest duchowo samodzielny i potrafi przekształcić w pełne wartości to, co zostało mu podane zdawkowo, niekiedy okrojone i pozbawione ożywczej treści. Wykształceniu się w człowieku takiej filozofii nie sprzyja gwałtowność konfliktów społeczno-gospodarczych w skali międzynarodowej. Skoro bowiem od rozwiązania takich konfliktów zawisło „być albo nie być” naszego świata, naturalnie muszą się liczyć jedynie rozwiązania w stylu łęczłowieka, dające namiastkę natychmiastowego urobienia sił ludzkich i ich szybkiego wykorzystania³². Człowiek musi mieć czas dla siebie, czas na refleksję, aby mógł ustosunkować się do otaczającej go rzeczywistości. Powinien umieć sprecyzować swe indywidualne poglądy na życie, które najlepiej oddadzą to, co tak naprawdę myśli i czuje.

Ludzkie potrzeby miłości, wiedzy, filozofii są raczej słabe niż jednoznaczne i bezbłędne, raczej szepczą niż krzyczą – a szept łatwo można zagłuszyć krzykiem. Aby więc odkryć, czego człowiek rzeczywiście potrzebuje i jaki jest, należy stworzyć, zapewnić mu specjalne warunki, które sprzyjają wyrażaniu tych potrzeb i służą rozwinięciu zdolności, które je pobudzają. Wszystkie te warunki dają się zebrać pod jednym hasłem – przyzwolenia na zaspokojenie i ekspresję³³.

To, co w przeszłości uważano za skrajności, przeciwieństwa, dychotomie, było tym jedynie w odniesieniu do nie w pełni zdrowych ludzi. Ludzie zdrowi dychotomie rozwiązyali, a biegunowość – znikła. Na przykład dychotomie: serca i głowy czy rozumu i instynktu. Pragnienia takich ludzi pozostają w doskonałej zgodzie z rozsądkiem. Dlatego „Kochaj Boga i rób, co chcesz” – św. Augustyna – można łatwo sparafrazować jako: „Bądź zdrowy, a wtedy możesz zaufać swoim impulsom.”³⁴ Ludzie samorealizujący się są względnie spontaniczni w zachowaniu i znacznie bardziej spontaniczni w swym życiu wewnętrznym, w myślach, impulsach itd.³⁵ „Ich zachowanie odznacza się prostotą i naturalnością, brakiem sztuczności czy efekciarstwa.”³⁶

Człowiek samorealizujący się jest również człowiekiem, który nie ma konformistycznych poglądów. Oczywiście, piszę tu o konformizmie nie w rozumieniu przystosowania, ale negatywnej postawy społecznej. Takiej postawy, która każe nam godzić się na otaczające nas zło i bać się nowości mogących

³² Por.: *Rap...*, s. 289.

³³ Por.: A.H. Masłow: *Motywacja...*, s. 365.

³⁴ Por.: *ibidem*, s. 249.

³⁵ Por.: *ibidem*, s. 222.

³⁶ *Ibidem*.

zmienić rzeczywistość na lepsze. Taka postawa, charakterystyczna dla łęcz człowieka, prowadzi zawsze do zdrady samego siebie. A człowiek samorealizujący się jest demokratyczny w swych postawach wobec innych, wykazuje szacunek dla wszystkich ludzi, bez względu na ich rasę, religię czy światopogląd. Jest przy tym odporny na wpływy swej kultury, nie podporządkowuje się ślepo wszystkim normom kulturowym, kierując się przede wszystkim własnym rozeznaniem, rozsądkiem, można dopowiedzieć – własną prostomyślnością.

J. Bańka pisze, że w człowieku rodzi się rozterka, gdy próbuje być zgodny z własną wizją świata i rozumem „powszechnym”; to rozterka między niezrozumiałymi teoretycznymi argumentami a bliską mu prywatną „filozofią życia”. Bo jest tak, że budzi się w nas naturalny sprzeciw wobec przesadnej racjonalizacji życia i żądania, by na wszystko reagować przede wszystkim intelektem. Człowiek jednak powinien zauważyć, że bezwolne poddawanie się życiu, którego rytm wyznacza współczesna technika, nie rozwiązuje jego problemów. Toteż powinien również zachowywać się nonkonformistycznie – być wiernym swemu widzeniu świata. Bo choć technika odpowie człowiekowi na bardzo istotne pytanie: „z czego żyć?”, to nie udzieli mu jednoznacznej odpowiedzi na równie istotne pytania: „po co żyć?” i „jak żyć?”. Toteż jednostka musi postępować twórczo i nietuzinkowo, aby mogła stworzyć sobie prywatną ogólną wizję świata, w której sfera uczuć harmonizowałaby ze sferą rozumu, sfera woli – ze sferą faktu³⁷. Człowiek jest w stanie sam udzielić sobie odpowiedzi na trudne pytania filozoficzne, sam umie znaleźć wizję świata, która mu odpowiada i go zadowala, jeżeli kieruje się własną prostomyślnością – to optymistyczne przesłanie przekazuje etyka prostomyślności.

Maslow pisze, że ludzie samorealizujący się nauczyli go, że to, co powszechnie uważa się za normalnie ludzkie, jest głęboko chore i nieprawidłowe; a mianowicie to, że zbyt wielu ludzi nie decyduje o sobie, lecz podejmują za nich decyzje rodzice, sprzedawcy, telewizja, gazety itp. Tacy ludzie są pionkami poruszonymi przez innych, a nie jednostkami, które określają siebie w samodzielnym działaniu. Dlatego są słabi, uzależnieni od innych, bezradni, padają ofiarą ludzi pazernych i nie są ludźmi odpowiedzialnymi³⁸.

Człowiek samorealizujący się jest zdolny do głębokiej przyjaźni, ale z nie wieloma ludźmi. Albowiem przyjaźń jest zawsze bardzo intymną więzią. Jeżeli chcemy się z kimś zaprzyjaźnić, musimy wobec niego otworzyć swe wnętrze. Zrozumiałe, że nie możemy i nie czynimy tego przed każdym. Jedynie przed wybranym człowiekiem lub kilkoma wybranymi osobami, do których mamy znacznie głębszy stosunek emocjonalny i okazujemy im więcej zaufania niż innym ludziom. Ale nie każdy tak czyni. Są ludzie, którzy nie

³⁷ Por.: *Rap...*, s. 38–40.

³⁸ Por.: A.H. Maslow: *Motywacja...*, s. 227.

mają żadnych przyjaciół. Tacy ludzie nie otwierają się nawet wobec najbliższych. Wprawdzie żyją w społeczeństwie, mogą mieć rodzinę, mają pracę, ale właściwie żyją obok innych, sami dla siebie. W przeciwieństwie do takiej postawy, etyka prostomyślności postuluje całkiem innym model zachowania. „Przyjaźń, którą tak wysoko cenił Platon, jest wartością »ciepłą«, której nie można nie akceptować – z jakichkolwiek występowałibyśmy pozycji. Akceptacja, która dotyczy wartości »ciepłych«, takich jak przyjaźń, sama jest bowiem wartością.”³⁹ Przyjaźń, głęboka więź emocjonalna z drugim człowiekiem jest – jak sądzę – zgodnie z zasadami etyki prostomyślności rozumiana jako wręcz niezbędna relacja człowieka, który pragnie zdrowo rozwijać swą osobowość. Dzięki kontaktowi z drugim człowiekiem nie tylko lepiej poznajemy samych siebie, ale można nawet powiedzieć, że stajemy się prawdziwym, w pełni świadomym podmiotem. Przyjaźń niejako zmusza nas do rezygnacji z własnych egoistycznych pragnień na rzecz drugiej osoby. Jeżeli więc zdobywamy czyjąś przyjaźń, znaczy to – że kierujemy się prostomyślnością, a nie manipulacją w kontaktach interpersonalnych.

Maslow pisze, że nie ma doskonałych istot ludzkich. Natomiast są osoby dobre, bardzo dobre – uznawane za wielkie i wybitne; to twórcy, prorocy, mędrcy, święci, wielcy nonkonformiści, często ekscentrycy, którzy są zwykle inspiracją swych pokoleń. Dzięki takim ludziom możemy z nadzieją patrzeć na przyszłość gatunku, mimo iż nie jest ich zbyt wielu. Jednak ci sami ludzie mogą być również w innych, typowych sytuacjach po prostu nudni, drażliwi, samolubni lub skłonni do depresji⁴⁰. Dlatego Maslow podkreśla, „aby uniknąć rozczarowania naturą ludzką, musimy najpierw zaniechać naszych iluzji na jej temat”⁴¹. Nie należy postrzegać ludzi w sztywnych czarno-białych kategoriach: dobry – zły, doskonały – niedoskonały, lub święty – grzesznik. Albowiem w każdym człowieku przeplatają się z sobą pierwiastki dobra, zła, doskonałości czy ułomności. Jeżeli zaś kategorycznie przyjmujemy, że to, co niezupełne, nieperfekcyjne i niedoskonałe, jest złe, to właściwie wszystko staje się złem, ponieważ wszystko jest niedoskonałe⁴². Maslow stwierdza to w tym celu, aby zaakcentować fakt, iż jednostka samorealizująca się z jednej strony żyje i rozwija się twórczo często w niekorzystnym środowisku zewnętrznym, wśród ludzi neurotycznych, a z drugiej strony – taki człowiek sam nie jest wolny w swym postępowaniu od popełniania pomyłek i błędów.

Jak to się jednak dzieje, że jednostki mogą być zdrowsze, a nawet znacznie bardziej zdrowsze niż kultura, w której wzrastają? Jest to możliwe przede

³⁹ *Rap...*, s. 128.

⁴⁰ Por.: A.H. Maslow: *Motywacja...*, s. 246.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Por.: *ibidem*, s. 25.

wszystkim dlatego, że zdrowy człowiek – człowiek samorealizujący się – ma zdolność odseparowania się od swego otoczenia, co znaczy, że żyje zgodnie z własnymi prawami wewnętrznymi, a nie ulega naciskom zewnętrznym⁴³.

Maslow zwraca uwagę, że badanie jednostek samorealizujących się, ludzi zdrowych prowadzi nas do nowych i interesujących wniosków dotyczących natury ludzkiej⁴⁴. „Jest coraz bardziej oczywiste, że badanie jednostek ułomnych, skarlłowaciałych, niedojrzałych i niezdrowych może podejmować tylko ułomna psychologia i ułomna filozofia. Badanie ludzi samorealizujących się musi być podstawą dla bardziej uniwersalnej wiedzy psychologicznej.”⁴⁵

Dla człowieka, którego podstawowe potrzeby nie są zaspokojone, świat jest miejscem niebezpiecznym, dżunglą, wrogim terytorium zaludnionym przez tych – nad którymi ma przewagę, oraz tych, którzy mają przewagę nad nim. Dlatego jego system wartości jest, podobnie jak mieszkańca dżungli, zdominowany i zorganizowany przez niższe potrzeby, szczególnie takie, które ma każde żywe stworzenie. Inaczej osoba, której podstawowe potrzeby zostały zaspokojone. Wtedy taka osoba poświęca się zaspokajaniu potrzeb wyższych. Toteż systemy wartości tych dwóch osób muszą być różne. Najwyższa część systemu wartości człowieka samorealizującego się jest niepowtarzalna, bo wyraża indywidualną strukturę jego charakteru i osobowości. A przecież nie ma dwóch ludzi całkowicie do siebie podobnych. Tak więc każda osoba samorealizująca się jest podobna do drugiej takiej osoby, ale jednocześnie nie zmienia to faktu, że każda z nich cechuje się bardzo wysokim stopniem zindywidualizowania⁴⁶.

Człowiek, którego podstawowe potrzeby nie są zaspokojone, czyli neurotyk, bardzo przypomina łęczłowieka. Łęczłowiek – to pseudoczłowiek, „człowiek samozwaniec”, który niejako sam kreuje się do życia w warunkach skomplikowanej, bezosobowej cywilizacji. Jest to człowiek w istocie swej zakłamanym⁴⁷. Łęczłowiek również nie zaspokaja swych życiowych, ludzkich potrzeb. Nie rozwija własnej osobowości. Inaczej człowiek prostomyślny. „Nie wsłuchuje się w to, co głosi łęczłowiek, ten nudny facet, który nie chodzi, lecz nosi swą osobę, i nie mówi, lecz obwieszcza. Idzie za głosem swego rozsądku. I to jest jego filozofia.”⁴⁸

⁴³ Por.: *ibidem*, s. 367.

⁴⁴ Por.: *ibidem*, s. 250.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Por.: *ibidem*, s. 248–249.

⁴⁷ Por.: *Idem*: *Świat poręczenia moralnego. Medytacje o etyce prostomyślności*. Katowice 1988, s. 264.

⁴⁸ *Rap...*, s. 97.

J. Bańka pisze, że moralność naszej cywilizacji to moralność przede wszystkim łęczłowieka. Łęczłowiek kieruje się w rozpoznawaniu dobra i zła wyrachowaniem i rozumem, a nie prostomyślnością. Ale przecież żadna moralność nie jest moralnością ludzkości. Każda moralność to moralność człowieka. Łęczłowiek jest osobą zakłamaną wewnątrz, dlatego z całą pewnością możemy o nim powiedzieć to, co T. Tasso w *Jerozolimie wyzwolonej* rzekł o dziecku doprowadzonym podstępem do przyjęcia lekarstwa: „Oszustwo życie mu podarowało.”⁴⁹

Łęczłowiek dąży do zrzucenia z siebie winy za własne czyny na siły transcendentne (rzeczywiste lub urojone), a więc do odmowy poręczenia moralnego swych czynów. Współczesny łęczłowiek wierzy w transcendencję sił kierujących nim, toteż odczuwa życie jako „łatwe”, ale pozbawione „osobistości”. Dlatego świat osobistych starań przestał go angażować – stał się mniej prostomyślny, a bardziej abstrakcyjny, został bowiem oddany w ajencję technikom i biurokratycznej koterii. Zamiast szanować wiarę, którą sam wyznaje, przyjął wiarę wyznawaną przez swego kapłana. Reszta jest już tylko sprawą logiki; skoro człowiek przestał się osobiście angażować w zabezpieczenie swego życia i powierzył się zdepersonalizowanym instytucjom, które z definicji pełnią swe funkcje bezosobowo, to z konieczności dał swe *placet* na ich autonomię⁵⁰.

J. Bańka zwraca uwagę, że większość innowacji technicznych narusza np. tradycyjny układ wśród pracowników, w rezultacie czego czują się oni wyłączeni z normalnego toku spraw i przyjmują postawę łęczłowieka⁵¹. Łęczłowiek, rezygnując z prostomyślności w swym codziennym życiu, może odczuwać mniejszy ból udręki egzystencjalnej, jednak życie jego staje się przez to uboższe. Trzeba pamiętać, że świadomość moralna budzi się wraz z pewnością o słuszności postępowania, nie zaś wraz z rozumnością zabiegów poznawczych, do których zmusza nas otoczenie. Dlatego prostomyślność stanowi najwyższą rękojmię wartości w etyce, przy czym norma ochrony prostomyślności moralnej w społeczeństwie oznacza prawo do poręczenia moralnego wartości – prawo do zrzucenia maski. Bez maski bowiem łatwiej oddychać (i nie chodzi tu o fizyczne znaczenie tego stwierdzenia).⁵²

Kierowanie się własnym, niezawodnym zmysłem dobra, postępowanie według stałych, przewidywalnych, ale elastycznych i „ciepłych” wartości i zasad – to właśnie proponuje współczesnemu człowiekowi etyka prosto-

⁴⁹ Por.: Idem: *Świat...*, s. 256.

⁵⁰ Por.: *ibidem*, s. 245.

⁵¹ Por.: *ibidem*, s. 239.

⁵² Por.: *ibidem*, s. 216.

myślności, aby ten nie zatracił swej niezależności oraz indywidualności w cywilizacji technicznej. Aby mógł się rozwinąć w pełni. „Wytwarzająca się w ciągu życia u niektórych ludzi zdolność szerokiego rozumienia sensu życia i rozpoznawania tego, co posiada w nim prawdziwą wartość, tak aby naprawdę wiedzieć, dokąd w życiu dążyć i po co – jest czymś, co nieskończenie przewyższa wszelką uczość akademicką i przebiegłość łęczłowieka.”⁵³ Również koncepcja człowieka samorealizującego się w swych założeniach mówi o potrzebie wszechstronnego rozwinięcia osobowości człowieka. To ma być właśnie pełna samorealizacja. Jest to stan naturalny, dostępny każdemu z nas. Nie ma on związku z postawami zakłamania wewnętrznego, które są obecne w dzisiejszym świecie. Taką postawą może być nadmierna aktywność wiodąca do pracoholizmu, a powodowana chęcią zaistnienia w środowisku społecznym dzięki pracy; niemniej, osoby nadmiernie aktywne zawodowo bardzo często lekceważą zarówno własne uczucia, jak i uczucia innych ludzi, sądząc, że to praca sama w sobie jest najważniejszą wartością w życiu, a nie – jak być powinno – rzeczywisty człowiek i jego przeżycia. „Najbardziej rzucającą się w oczy cechą lenistwa umysłowego jest jego nieustanna aktywność.” (Stanisław Jerzy Lec)⁵⁴.

Taką postawą jest też obłuda religijna. „Z bezlitosną ironią śmiejemy się z ludzi odpisujących listy miłosne z odpowiednich podręczników itp. Ale nie z ludzi rozmawiających z Bogiem co dzień tymi samymi, wymyślonymi przez innych litaniami.” (Stanisław Jerzy Lec)⁵⁵.

Prostomyślność, jak i koncepcja samorealizacji występują przeciwko pogładowi, że samo wykształcenie, wiedza zapewnią człowiekowi szczęście i mądrość życiową. Choć fakt ten dostrzegało zawsze wielu myślicieli, nie znaczy to jednak, że pozostaje on dla wszystkich oczywisty. „Prosty głupiec znośniejszy jest od skomplikowanego.” (Stefan Napierski)⁵⁶. „Ciemnota człowieka czytającego i piszącego może być znacznie głębsza od ciemnoty analfabety. Głębsza i bardziej uporczywa, bo pyszniąca się majestatem słowa pisanego, zwłaszcza drukowanego.” (Nauczyciel Rubin z Puław – według Michała Strzemskiego, 1996)⁵⁷. „Wiedzy nabywa się, czytając książki, lecz wiedzę najpotrzebniejszą – znajomość świata – zdobywa się, czytając w żywych ludziach i studiując wszystkie ich wydania.” (Lord Chesterfield, Letters to His Son, 16 marca 1752)⁵⁸. Dlaczego więc samo wykształcenie nie jest żadnym gwarantem dobrego postępowania człowieka? Sądzę, że bardzo trafnie odpowiada na to pytanie Szemuel ha-Nagid (933–1055): „Kto na-

⁵³ *Rap...*, s. 258.

⁵⁴ R. Stiller: *Kto jest mądry?...*, s. 86.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 127.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 96.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 117.

⁵⁸ Cyt. za: P.G. Zimbardo, F.L. Ruch: *Psychologia...*, s. 2.

kupował książek, ale nie ma w sercu ich zawartości, jest niczym kulawy, który by wyrył na murze wizerunek stopy i usiłował na niej stanąć.”⁵⁹

Dla ludzi zdrowych i dla dzieci samoakceptacja i spontaniczność należą do rzeczy najłatwiejszych; są jednak najtrudniejsze dla kwestionujących i ulepszających siebie dorosłych, szczególnie tych, którzy pozostają neurotyczni. Spontaniczność jest wręcz nieosiągalna np. w pewnych rodzajach nerwic, kiedy jednostka staje się aktorem, który nie ma w ogóle „ja” w przyjętym sensie, lecz jedynie repertuar ról, spośród których wybiera. Brak spontaniczności negatywnie rzutuje na różne mniej lub bardziej ważne aspekty życia człowieka, np. na taniec. Osoba mało spontaniczna (o ile w ogóle tańczy) stara się być ukierunkowana, pragnie kontrolować swe ruchy przez uważne wsłuchiwanie się w rytm muzyki i stosowanie się do niego świadomym aktem wyboru. Zarówno z punktu widzenia obserwatora, jak i subiektywnie taka osoba będzie złym tancerzem. Nigdy bowiem nie zazna radości z tańca jako głębokiego samozapomnienia i dobrowolnego wyrzeczenia się kontroli. Jest wielu dobrych tancerzy, którzy swą umiejętność posiadli bez specjalnych treningów. Niemniej, wychowanie może się i tu okazać pomocne⁶⁰. Toteż Maslow uważa spontaniczność za kluczowe pojęcie nowszej psychologii dynamicznej, oprócz takich pojęć, jak „uwolnienie”, „naturalność”, „samodzielność wyboru”, „akceptacja samego siebie”, „świadomość impulsów” oraz „zaspokojenie potrzeb podstawowych”⁶¹.

J. Bańka twierdzi, że spontaniczność odgrywa ważną rolę w poręczeniu moralnym. Poręczenie moralne zasadza się na uzgodnieniu działania z obowiązującą normą prostomyślności. Jest swoistym zmysłem udziału w postawie ogólnoludzkiej, skierowanej ku idealnym postaciom życia i bytu. To niepisana umowa, zawierająca czyjeś zobowiązanie się wobec drugiego człowieka do przestrzegania wartości, które obie strony uznają za podstawę regulatywną wzajemnych stosunków. Poręczenie moralne zakłada, iż wartości te odczuwamy jako oczywiste na podstawie prawd, które uprzednio inni uznawali za osobiste. Człowiek daje poręczenie moralne wartościom wówczas, gdy legitymuje się postawą prostomyślną, która stanowi gwarancję, że w swym działaniu odpowie na każde wezwanie kogoś drugiego do uwierzytelnienia tych wartości, które ktoś drugi przeżywa jako osobiste, oraz że nie będzie uniemożliwiał mu kształtowania swego życia w ich obrębie⁶². Czytamy: „Będzie mi to pewnie poczytane za brak taktu i krytycznej

⁵⁹ R. Stiller: *Kto jest mądry?...*, s. 111.

⁶⁰ Por.: A.H. Maslow: *Motywacja...*, s. 192–193.

⁶¹ Por.: *ibidem*, s. 369.

⁶² Por.: J. Bańka: *Świat...*, s. 265–266.

elegancji, jeśli powiem, że tylko pewność spontaniczna jest dla mnie oznaką zaistnienia poręczenia moralnego.”⁶³ A wszystko to dlatego, iż w tego typu pewności przeważają zachowania wolicjonalne, co wiąże się z koniecznością wyrażania osobistego stosunku do rozpoznanego dobra, a także z rozwojem związanej z nim zdolności do podjęcia prostomyślniej decyzji, tj. osobowego przyporządkowania siebie dobru poznanemu w sferze *phronesis* i pożądanemu w sferze *thymos*. Prostomyślność decyzji wyraża się w postaci następującego sądu praktycznego: „dobro należy czynić, a zła unikać”. Afirmacja tego oto dobra wyraża prostomyślność człowieka jednopojawieniowego, z kolei patrycypacja tego dobra we „wspólnym dobru” wyznacza skierowanie prostomyślności jednostki na człowieka wielopojawieniowego (na człowieka kultury). Jednak nie „wspólne dobro”, lecz „dobro osobiste” dotyczy pewności spontanicznej i jest intymnym motorem zrodzenia się w nas poręczenia moralnego wartości⁶⁴.

Naszą wolność odsłania nie tyle rozumienie, które może być konstrukcją dość dowolną, ile przeżycie, które wyklucza postawę łęczłowieka. Przeżycie odwołuje się do prostomyślności, dlatego nie daje się uchylić, tak jak dają się uchylić różne przesłanki rozumowe. „Być” – jest niczym innym, jak kierowaniem się prostomyślnością. Tak w głębi duszy prostomyślność moralna ogranicza wolność naszej decyzji, a miara tego ograniczenia jest miarą poręczenia moralnego naszej odpowiedzialności za „być”. Taki typ poznania, wyrażony w sędach prostomyślnych, stanowi poznawcze ujęcie świata *sub specie moralitatis* – on działa spontanicznie i pierwotnie⁶⁵.

Prostomyślność moralna to zmysł słusznego rozumienia życia, który nie opierając się nawet na przesłankach naukowych, jest intuicyjnie niezawodny. Poręczenie moralne stanowi najwyższą zasadę postępowania i ostateczne kryterium wartościowania moralnego. Z jednej strony termin ten odnosi się do tego, co w obrębie prawa naturalnego określone „jest” jako dobro (nie jest złem), z drugiej zaś – termin ten umieszcza owo dobro w obrębie identyfikacji człowieka jednopojawieniowego z kulturą człowieka wielopojawieniowego, a więc w obrębie tego, co „powinno być” spełnione i budzi w człowieku gotowość do zachowania się zgodnego z odczuwanymi wartościami⁶⁶.

Prostomyślność moralna i zasada poręczenia moralnego akcentują – jak sądzę – mocno, aby postępowanie człowieka było spontaniczne, a nie konwencjonalne lub wymuszone naciskami zewnętrznymi.

⁶³ Ibidem, s. 202.

⁶⁴ Por.: ibidem, s. 202–203.

⁶⁵ Por.: *Rap...*, s. 275.

⁶⁶ Por.: Idem: *Świat...*, s. 266.

Nieskrępowany rozwój natury człowieka propagowany przez obie koncepcje sprowadza się do tego, że człowiek nie powinien poddawać się zewnętrznym przeciwnościom i naciskom, ale być osobą jak najbardziej wewnątrzsterowną. „Jedną ze wspaniałych cech człowieka prostomyślnego jest tymczasem wiara, że wszystko można zmienić. Tę wielką nadzieję nosimy cały czas w sobie, dopóki nie złamią jej tzw. życiowe przypadki. Człowiek jakby dojrzewa do łęczłowieka. Być bowiem człowiekiem z doświadczeniem, znaczy wyrzec się tej wiary – i to jest smutne! Życie uczy nas, że można coś zmienić, ale życie człowieka doświadczonego przestrzega, iż z pewnymi rzeczami trzeba się godzić.”⁶⁷ Kto się nie rozwija, musi ograniczać samego siebie. Musi godzić się na niezaspokajanie potrzeb albo wybierać takie, które nie dają mu pełnego zadowolenia. To prowadzi na zewnątrz do postawy łęczłowieka, a w głębi serca do pustki wewnętrznej i rozczarowania z życia. „Życie starzejącego się: coraz kąśliwszy, a w środku coraz pełniej łez!” (Peter Altenberg)⁶⁸. Rozczarowanie z życia ma często również powód w tym, że człowiek ufa jakimś (nad)zasadom, zamiast poddać się nurtowi powszedniego, terażniejszego życia. Taki człowiek wierzy w idee, a nie w ideały. Lecz idee, nieporęczone moralnie, nie przyczyniają się do jego wewnętrznego wzrostu. Dowcipnie oddają to następujące myśli: „Kiedy człowiek stanie przed swoim Stwórcą, będzie musiał odpowiadać przed nim za wszystkie przyjemności życia, których zaniedbał doświadczyć.” (Talmud)⁶⁹. „Często ma się wyrzuty sumienia z powodu zbyt cnotliwego życia.” (Stanisław Jerzy Lec)⁷⁰. I wniosek: „Nie trzeba żyć dłużej, trzeba żyć więcej.” (Andreas Goldscheider)⁷¹.

Myślę, że niniejszy artykuł sygnalizuje szerokie spektrum powiązań, jakie zachodzą między poglądami psychologów i filozofów. Niemniej, te różne powiązania są słabo zbadane. Niegdyś psychologię uprawiali wyłącznie filozofowie. Dzisiaj filozofowie rzadko w swych pracach poruszają problemy i zagadnienia podejmowane przez współczesnych psychologów. Myślę, że powinni to czynić znacznie częściej. Lecz nie dlatego, aby dążyć do syntezy filozofii i psychologii czy filozofii i nauk szczegółowych, ale w tym celu, aby wspólnymi siłami poszerzać i upowszechniać naukę. Przecież zarówno filozofowie, jak i psychologowie interesują się zachowaniem człowieka. Im więc lepiej filozof zna psychologię (i *vice versa*), tym łatwiej mu

⁶⁷ Rap..., s. 284–285.

⁶⁸ R. Stiller: *Kto jest mądry?*..., s. 94.

⁶⁹ Ibidem, s. 268.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Ibidem.

zrozumieć człowieka. Bo przecież wiedza jest – w gruncie rzeczy – tylko jedna; podziału na dziedziny nauki dokonuje się sztucznie; one bardziej uzupełniają się i wzajemnie przenikają, a nie stoją w opozycji do swych dokonań.

Etyka prostomyślności jest – moim zdaniem – dopełnieniem koncepcji Masłowa dzięki temu, iż przedstawia, w jaki sposób powinien zachowywać się z etycznego punktu widzenia człowiek realizujący własne możliwości – człowiek samorealizujący się.

Alfred Skorupka

IS THE ETHICS OF RIGHT-MINDEDNESS THE ETHICS OF THE SELF-REALISING MAN?

Summary

The present article shows us the concept of the self-realising man as understood by A.H. Maslow, the main representative of the current called humanist psychology. The author states that the ethics of right-mindedness, devised by J. Bańka, is the ethics of a self-realising human being. Thus, anyone who follows the principles of this kind of ethics makes the most of his or her possibilities. Such a person should be contrasted with a neurotic, who, in J. Bańka's terminology, is called a "mock-man" (*łżeczłowiek*), who does not satisfy his human needs, does not develop, does not give expression to his or her personality, and prefers to put on "a mask".

It is the author's intention to emphasise, in the present work, the mutual relations and similarities, existing without doubt between philosophical and psychological concepts.

Alfred Skorupka

KANN DIE AUFRICHTIGKEITSETHIK FÜR DIE ETHIK DES SICH SELBSTVERWIRKLICHENDEN MENSCHEN GEHALTEN WERDEN?

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel stellt die Konzeption des sich selbstverwirklichenden Menschen in der Auffassung von A.H.Maslov, dem Hauptvertreter der humanistischen Philosophie, vor. Der Autor, stellt die These auf, dass die Aufrichtigkeitsethik von J. Bańka die Ethik des sich selbstverwirklichenden Menschen ist. Also ein Mensch, der sich in seinem Leben von diesen ethischen Grundsätzen leiten lässt, kann seine Möglichkeiten aktualisieren. Solch eine Person sollte mit einem Neurotiker konfrontiert werden, also laut der Terminologie von Bańka mit einem verlogenen Menschen, der seine menschlichen Bedürfnisse nicht befriedigt, sich nicht mehr entwickelt, seine Persönlichkeit nicht zum Ausdruck bringt, sondern eine „Maske“ trägt.

Der Autor wollte im vorliegenden Text die unbestrittenen Wechselbeziehungen und Ähnlichkeiten zwischen der philosophischen und psychologischen Auffassung veranschaulichen.